ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY.

POLAND FIGHTS
NEW YORK, N.Y.

BIULETYN ORGANIZACYJNY.

Londyn, Styczeń 1944 rok.
45, Belgrave Square, London, S.W.1.

Rok II/VI/. Nr.1.

DLACZEGO?

Sprawa stosunku Rosji do krajów ościennych, a z pośród nich przede wszystkim do Polski, jest jednym z tych zagadnień, których takie czy inne rozwiązanie nie ograniczy się do danego kraju czy krajów, lecz będzie miało decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny i układ powojennych stosunków całych kontynentów. A więc odczuje je pośrednio czy bezpośrednio także cała Ameryka północna jak i południowa. jak najdokładniejsz.j znajomości całego zagadnienia skłania nas do zamieszczenia poniższego artykułu.

Propaganda sowiecka od dłuższego czasu przypisuje Rządowi Polskiemu w Londynie i Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich niechęć do nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich, a nawet wręcz agresywną, wrogą postawę i politykę. W prasie, słuchowiskach i wydawnictwach sowieckich, lub przez Sowiety popieranych czy subwencjonowanych, znajdujemy nieustanne ataki, które mają przekonywać świat cały jak dalece Rosja i Bolszewicy kochają Polskę i Polaków i radziby im nieba przychylić, a jak znów dalece Polacy, odwzajemniając się "czarną niewdzięcznością" pałają do Rosji nienawiścią i chcą upadku Rosji. Oczywiście, że uproszczonym zwyczajem sowieckim, ta "czarna niewdzięczność" polska bez żadnych osłonek określana jest, jako rezultat wpływów hitlerowskich. Tej "hitlerowskiej" Polsce przeciwstawia się "dobrych" Polaków, z pod znaku pani Wasilewskiej czy profesora Langego, którzy swym potulnym zachowaniem i nieustającym entuzjazmem na temat wszystkiego, co Rosją i Sowietami pachnie, opłacają reklamę swych, dotychczas Polsce i Polakom nieznanych nazwisk.

Propaganda ta - nie mamy powodu tego ukrywać - sprawia nam wiele kłopotu i nastręcza wiele trudności. Nie tyle, oczywiście, wśród Polaków /"wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi"/ ile wśród najbardziej chociażby zaprzyjaźnionych cudzoziemców. Trudno bowiem wymagać od nich dokładnej znajomości dalekiej dla nich Europy środkowej i wschodniej, znajomości historii i wzajemnych stosunków tych narodów. Żaden odpowiedzialny polityk, żaden rzetelny dyplomata nie może wykreślić przeszłości, nie może zapomnieć o historii, przy projektowaniu i realizowaniu stosunków międzynarodowych. Pierwsza Rosja daje pod tym względem przykład doskonały : żadne państwo nie przywiązuje w swej polityce tak wielkiej wagi do historii, jak właśnie Rosja. A wiemy, że historia polsko-rosyjskich stosunków jest bogata i pełna tragicznych /niestety dla nas Polaków/ doświadczeń.

I ten to wzgląd na historię sprawia, że Polska i Polacy nie mogą wierzyć gołosłownym zapewnieniom i hasłom i, im lepszą wolę mają ku nawiązaniu trwałych stosunków z Rosją, tym większych winni żądać gwarancji tej trwałości, z tym większą ostrożnością muszą podejmować się zobowiązań, tym trzeźwiej patrzeć w przyszłość i - jak to słusznie mówi Stalin - oglądać się w przeszłość. Rząd Polski ani Naczelny Wódz nie mogą popełnić, działając w imieniu narodu polskiego, najmniejszej lekkomyślności. Wanda Wasilewska, która niczem na maskaradzie wdziewała w życiu swoim już niejedno przebranie /była i narodową socjalistką, była i entuzjastką "wielkiej, mocarstwowej" Polski, którą teraz potępia, była i komunistką ukraińską, była i pułkownikiem armii sowieckiej, bratającej się w tym czasie z armią hitlerowską i przez Gestapo wyciągała z Warszawy swoją rodzinę, ani dbając, ani pisząc o katowanych przez toż Gestapo rodakach/ może sobie pozwalać na różne wyczyny. Jest to jej prywatna, ewentualnie jej każdorazowego męża sprawa. W szczególności jest to obecnie sprawa mniej jej, jak jej dzisiejszego męża - wicekomisarza sowieckiego spraw zagranicznych. Pułkownik Berling robił w Polsce, którą dziś nazywa "faszystowską", niemniej skwapliwie karierę, jak obecnie na Kremlu.

Kiedyś pisał w Polsce o tym, że oficerowie nie powinni obcować z żołnierzami, by nie tracić autorytetu. Dzisiaj pisze z zachwytem o swych nowych ideałach. Ci i inni ludzie, z nimi lub obok nich występujący nigdy za nic wobec narodu, państwa i historii nie odpowiadali. Nigdy niczego nie reprezentowali i nie znają historii własnego narodu, ucząc się jej pospiesznie z usłużnie napisanych obcych i wrogich nam podręczników. Ci ludzie, licząc na naiwność ludzką, nawet oddziały, stworzonych z polskich żołnierzy /na tę okazję wypuszczonych z obozów koncentracyjnych i obozów pracy/ i nie-polskich oficerów, nazwali imieniem Tadeusza Kościuszki. Nie podejrzewają zapewne w swym nieuctwie, że nikt inny, tylko właśnie Tadeusz Kościuszko napisał w swym pamiętniku, odmawiając Napoleonowi swej współpracy: "chciałbym, by w Polsce było prawo, skazujące na śmierć, lub wygnanie każdego, któryby najprzyjaźniejszego nawet mocarstwa pomocy wzywał by się mieszało do rządu jego". I że to właśnie Tadeusz Kościuszko pisał w liście do ks. Adama Czartoryskiego, że jeżeli Polaków i Rosjan ma łączyć rzeczywista przyjaźń, to należy ustanowić między obu narodami normalny stosunek siły i liczby, tak, aby Państwo Polskie mogło równoważyć potęgę Rosji i być równym partnerem.

Polityka wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w okresie jej największej świetności i potęgi była, w odróżnieniu od polityki innych narodów europejskich - Prusaków, Szwedów, Turków, pokojowa i pełna życzliwości w stosunku do sąsiadów. Unia polsko-litewsko-ruska powstała dobrowolnie. Polska nigdy nie rozszerzała swych granic mieczem, a wojny jakie prowadziła były, albo zapobiegawcze, albo wymuszone. Natomiast każdy moment słabości państwa polskiego był zawsze wykorzystywany przez Moskwę dla uszczuplenia polskiego stanu posiadania. Zagarnięte ziemie polityka rosyjska wszystkich czasów natychmiast wynaradawiała, siłą wprowadzając obcą wiarę i obyczaje. Syberia i wybrzeża arktyczne od czasu Katarzyny II są miejscami przymusowego wysiedlania Polaków, Białorusinów, Łotyszów, Ukraińców i Litwinów. Rosja nie dotrzymała ziemiom i narodom podbitym ani jednej obietnicy, ani jednej konstytucji. Obiecując wiele Ukrainie Bohdana Chmielnickiego, by oderwać ją od Polski, wprowadziła pańszczyznę i rusyfikację. Darowując konstytucję Królestwu Kongresowemu, doprowadziła do niebywałego ucisku i katorgi. Obiecując wolność Litwie, dała jej Murawiewa Wieszatiela i niebywały terror. I tak było nie tylko z narodami Rzeczypospolitej. To samo było z Tatarami, Gruzinami, Ormianami, Baszkirami, Kirgizami i Tiurkami. Obiecywano wiele, a nie dawano niczego, oprócz mordów, pożóg, wysiedleń, wynarodowień i ucisków. Lenin nazywał Rosję "więzieniem narodów".

Natychmiast po rewolucji, która miała przecież zerwać raz na zawszę z carską polityką miecza i kajdan, bolszewicy zaczęli kontynuować dawny kierunek imperializmu rosyjskiego, uzasadniając to koniecznością przyjścia z pomocą proletariatowi obcych narodów /bez względu na to, czy ten proletariat tego chciał, czy nie chciał/. Carowie szli na Warszawę i Berlin, by wprowadzić ład monarchistyczny; Trocki i Tuchaczewski - by wprowadzić ład czerwony. Mikołaj I. szedł na Węgry, by poskramiać rewolucję; Bolszewicy, by przez jej popieranie rozszerzyć Rosję daleko wgłąb Europy. Ogłaszając deklarację o wolności i prawie narodów do samostanowienia, Bolszewicy jednocześnie tworzyli w Moskwie własne rządy litewski, łotewski, fiński, białoruski, polski, ukraiński i inne; tworzyli "konkurencyjne" wojska czerwone polskie, litewskie, fińskie i ukraińskie wobec istniejących uznanych przez politykę międzynarodową państw suwerennych. Głosząc hasło niepodległości Polski, rozpoczęli już w 1918r. kroki wojenne i polityczne, skierowane przeciwko tej Polsce. Początkowo liberalna konstytucja wewnętrzna sowiecka z 1918r. została już w 1922r. zastąpiona przez likwidującą wszelkie swobody narodowe i autonomię poszczególnych republik konstytucję jednego państwa - Związku Sowieckiego. Realizując Leninowską politykę wolności narodów, wytępiono olbrzymie masy Ukraińców, Gruzinów, Tatarów, Azerbejdżan, Ormian, Uzbeków, Tiurków, Kałmuków, Tadżyków i Kirgizów. Złamano zobowiązania wobec Chiwy i Buchary, jako niezależnych republik środkowo-azjatyckich, by wcielić je jako prowincje rosyjskie do imperium sowieckiego.

Wreszcie w roku 1939 złamano wszystkie zobowiązania wobec Polski, a następnie wobec Finlandii, z którymi Związek Sowiecki był

związany uroczystymi paktami o nieagresji i dobrych sąsiedzkich stosunkach. A przecież ani Polska ani Finlandia niczem w swoim zachowaniu wobec Rosji do takiego pogwałcenia prawa międzynarodowego nie dały powodu. Jeszcze w roku 1939, Rosja zawarła cały szereg umów o wzajemnej pomocy z Litwą, Łotwą i Estonią, po to chyba, by w drodze zbrojnej agresji w niespełna rok później zająć i ogłosić je jako prowincje rosyjskie. Cóż więc jest dziwnego, że Rząd Polski, będąc za swą politykę odpowiedzialny wobec narodu i państwa, wobec Boga i historii nie może popełnić lekkomyślności w zawieraniu umów z Rosją, bez dostatecznych gwarancji, że zostaną one dochowane, a nie złamane, jak to wielokrotnie wobec Polski ze strony tejże Rosji miało miejsce. Polityka więc Rządu Polskiego nie jest polityką wrogą wobec Rosji. Jest to jedynie polityka zdrowego rozsądku i przezorności, oparta na słusznych żądaniach, by sojusznicy dopełnili wobec Narodu Polskiego swych zobowiązań.

rwr.

Pomoc Polonii Amerykańskiej dla Dzieci Polskich.

W szerokiej akcji pomocy, udzielanej przez Polonię amerykańską uchodźcom polskim, bardzo znaczna część zainteresowań skierowana jest na pomoc dla dzieci. Chcą ułatwić organizację tej pomocy, podajemy poniżej informacje, które mogą przyczynić się do wyboru najwłaściwszych jej form i metod.

Wśród ludności polskiej, ewakuowanej w marcu - sierpniu 1942r. z Rosji Sowieckiej do Persji, było ponad 18.000 dzieci i młodzieży. Dzieci te zostały rozmieszczone w szeregu krajów, dotychczas jednak ilość ich na poszczególnych terenach nie jest ostateczna, w związku z niezakończoną jeszcze ewakuacją z Persji.

Według danych z końca 1943r., ilość dzieci w poszczególnych ośrodkach uchodźczych przedstawiała się w liczbach okrągłych w sposób następujący : w Persji - 4.000, w Afryce Wschodniej - 6.500, w Afryce Południowej - 500, w Indiach - 1.500, w Palestynie - 4.200 /łącznie z junakami i junaczkami/

Wśród ogółu wyewakuowanych dzieci, wiele wyjechało razem z rodzicami, dużą część jednak stanowią sieroty. półsieroty, lub dzieci, które pogubiły swych rodziców i opiekunów czy to w czasie wywożenia z Polski, czy to podczas wędrówek po Rosji Sowieckiej, czy też wreszcie już w czasie ewakuacji z Rosji. Nierzadkie też były wypadki, że w Rosji matki dobrowolnie rozstawały się z dziećmi, jeśli tylko miały możność oddania ich pod opiekę polskich sierocińców, póki takie na terenie Rosji istniały, lub też jeśli mogły przyłączyć je do grup, które miały być ewakuowane z Rosji. Matki te wolały zdecydować się na tragedię rozstania, byleby mieć nadzieję uratowania dzieci od widma śmierci. Jak bardzo słusznym było ich rozumowanie, świadczy wymownie fakt, że wśród dzieci już wyewakuowanych z Rosji, zmarło na terenie Persji w okresie pierwszych siedmiu miesięcy po przejściu granicy, 756 dzieci na liczbę 1650 zmarłych ogółem, w tym czasie uchodźców. Mimo największych starań, mimo troskliwej opieki lekarskiej, specjalnego dożywiania, dzieci były tak wycieńczone, że ich wyniszczone organizmy nie dały się już uratować, że nie miały dość siły na regenerację i zwalczenie zawleczonych z sobą chorób.

Z pośród grupy dzieci, które pogubiły rodziców lub opiekunów, sporo znalazło matki lub ojców już na terenie Persji, Afryki lub Indii; czynniki opieki dokładają bowiem wszelkich starań, aby, mimo wielkich trudności, zarówno transportowych, jak i innych, doprowadzić do połączenia jak największej liczby rozbitych rodzin. Należy mieć nadzieję, że sporo dzieci, uważanych dziś za sieroty, lub półsieroty, odnajdą swe rodziny z chwilą, kiedy po skończonej wojnie milionowe rzesze Polaków, wyrzuconych poza granice Polski, będą mogły powrócić do Kraju.

W chwili obecnej wszystkie sieroty, półsieroty i dzieci samotne znajdują się pod specjalną opieką Delegatur Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Według przybliżonych danych wśród dzieci tych 15% stanowią sieroty /lub za takie dziś uznane/, 30% półsieroty.

Dla wszystkich tych dzieci organizowane są w każdym z terenów uchodźczych sierocińce, domy dziecka lub specjalne osiedla.

Dzieci otrzymują we wszystkich tych skupieniach naukę oraz wszelką opiekę i pomoc, jaką w ciężkich warunkach wojennych i na obcych terenach można im dostarczyć.

W Persji, w Ispahanie. który posiada najlepsze na tym terenie warunki klimatyczne, istnieje 10 zakładów wychowawczych, obejmujących łącznie 1.600 zieci. W Indiach zorganizowano specjalne osiedla dziecinne w Jamnagar /Balachedi/, mieszczące obecnie 474 dzieci, ponadto zaś w ogólnym obozie uchodźczym w Kolhapur jest sierociniec, mający około 200 dzieci. W Afryce Wschodniej są dwa sierocińce : w Tengeru /Tanganyika/ na 470 dzieci i w Massindi /Uganda/ na 348 dzieci. W Afryce Południowiej istnieje w Outhshoorn specjalne osiedle dla 500 dzieci. W Meksyku, wśród ogółu wysłanych tam dzieci 292 stanowi grupę sierocińca. W Palestynie większość dzieci i młodzieży samotnej znalazło się wśród junaków i junaczek.

Polonia amerykańska w trosce o los tych wszystkich dzieci, wysyła najrozmaitszą, a tak bardzo im potrzebną pomoc: ubranie, obuwie, dożywki, książki i pomoce szkole itp.

Nie ulega wątpliwości jednak, że najlepiej nawet zorganizowana opieka zbiorowa nie zastąpi nigdy dziecku tych walorów, jakie daje mu bezpośrednia opieka matki, czy członków rodziny, nie zastąpi bowiem indywidualnego stosunku uczuciowego, istniejącego między dzieckiem a rodziną. Rozumieją to dobrze Polacy w Ameryce. Stąd też bardzo częste są ich zgłoszenia o adoptację dzieci. Adoptacja ma zapewnić dzieciom zarówno lepsze warunki materialne, jak i ten ważny moment w wychowaniu dziecka, jaki daje mu środowisko rodzinne.

Przy rozpatrywaniu jednak problemu opieki nad dzieckiem polskim, musi być wzięte pod uwagę nie tylko dobro indywidualne dziecka, ale i interes narodowy. Tysiące dzieci polskich wyginęło w Polsce pod brutalnymi rządami okupanta niemieckiego, tysiące ginie ich tam nadal. Z punktu widzenia narodowego nie jest więc rzeczą obojętną, czy jeszcze dzieci zaadoptowane pozostaną w Kraju swych przybranych rodziców. Przeciwnie, niezmiernie ważnym jest, aby wszystkie dzieci, które są dziś na uchodźtwie wróciły do Polski po zakończonej wojnie.

Adoptacja dzieci polskich przez obywateli obcych państw lub przez rodziny polskie, zamieszkałe na stałe poza Polską, grozi im wynarodowieniem w krótszym lub dłuższym czasie, W każdym razie zaś przekreśla ich powrót do Kraju. To też wzgląd na lepsze warunki wychowania indywidualnego sierot w rodzinach oraz możność zabepieczenia im dobrobytu i swobody ruchów na przyszłość - wprawdzie bardzo ważnych - nie przekreśla jednak faktu, iż więzy łączące je z Krajem oparte prawie wyłącznie na mglistych wspomnieniach z dzieciństwa, nie byłyby wystarczające, aby skłonić je do powrotu do Kraju, którego są obywatelami. Dlatego też Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej sprzeciwia się projektom adoptacji dzieci, niezależnie od środowiska, z jakiego one wychodzą.

Doceniając natomiast w pełni potrzebę indywidualnej opieki w stosunku do dzieci - sierot, lub odłączonych od rodziców, Ministerstwo jak najchętniej popiera inicjatywę "symbolicznej adoptacji" przez osoby i rodziny. Osoby te, interesując się warunkami życia i nauki dziecka mogą poprawić je tam, gdzie opieka społeczna jest niewystarczająca, a przez utrzymywanie korespondencji z dzieckiem, budzą i rozwijają w nim poczucie, iż nie jest ono tak bardzo samotne na świecie, że i ono ma swoich bliskich, związanych z nim serdecznymi węzłami. Jest to instytucja t.zw. "Foster Parents".

Forma tej "symbolicznej adoptacji" jest dość różna i zależna od terenu. Pozostawiona jest ona całkowicie inicjatywie lokalnej. Może to być złożenie jednorazowej sumy, dające prawo do tytułu "chrzestnych", jak to ma miejsce w Brazylii. Chrzestny otrzymuje nazwisko, imię, fotografię dziecka i adres osiedla, w którym dziecko przebywa, celem nawiązania i wymiany korespondencji oraz ewentualnego przesyłania paczek. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało już w tym celu na ręce Posła R.P. w Brazylii spis dzieci z sierocińca w Tengeru, w Afryce Wschodniej. W Wielkiej Brytanii istnieje forma miesięcznego opodatkowania się na rzecz pomocy dla dzieci w Kraju, oraz korespondencja i wysyłka paczek do dzieci, wywiezionych z Rosji.

Bardzo również pożądaną formą opieki indywidualnej lub zbiorowej jest zorganizowanie dla dzieci tych wykształcenia zawodowego

celem usamodzielnienia ich po powrocie do Polski. Jest to możliwe przez sprowadzanie dzieci samotnych na teren Kanady lub Stanów Zjednoczonych. Najłatwiejszym jest to do zorganizowania dla dzieci, przebywających w Meksyku. Pomoc społeczeństwa polskiego dla dzieci tych mogłaby się wyrazić zarówno w formie stypendiów naukowych, jak i zorganizowania zbiorowej opieki t.j.umieszczenie ich w wspólnej bursie pod opieką polskich wychowawców z dodatkową nauką polskich przedmiotów. Dzieci umieszczane w szkołach zawodowych winny pozostać w nich aż do ukończenia nauki, niezależnie od wcześniejszego zakończenia wojny.

Jak widać stąd pole dla inicjatywy prywatnej i społecznej w stosunku do dzieci polskich, pozbawionych rodzin jest bardzo rozległe. Po informacje w tych sprawach zwracać się można do Delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na następujące adresy:
Indie - Bombay, 15 Neapan Sea Road,
Afryka Wschodnia - Nairobi - Kenya, 47 Stanley House, Box 22 A.
Meksyk - Avenida Hidalgo 142 Leon G.T.O.
Osiedle dla dzieci - Południowa Afryka - Oudtshorn - Polish Children Home - Oudtshoorn - South Africa.
Persja - Teheran Knisban Bizmetri Chehreza.-

Union Internationale de Secours aux enfants.

W roku 1920 została założona wielka organizacja międzynarodowa w Szwajcarii "Union Internationale de Secours aux enfants", 15-me Levrier Geneve-Suisse. Pamiętając o poprzedniej wojnie światowej podczas której ucierpiały nie tylko armie ale i ludność cywilna, a wśród niej w dużej mierze dzieci, organizacja ta zajęła się zabezpieczeniem młodego pokolenia przed kryzysem wojennym i skutkami wojny. W tym celu została zorganizowana na terenie Europy cała sieć oddziałów i Komitetów afiliowanych, które działały sprawnie, wizytowane regularnie przez Delegatów Union de Secours.

W chwili wybuchu wojny organizacja rozporządzająca dużymi funduszami wystąpiła z szerokim, szczegółowym planem pomocy dla dzieci obejmującym 100.000 dzieci. Jednym z najważniejszych punktów tego programu była hospitalizacja dzieci wszystkich krajów objętych wojną na terenie Europy - w Szwajcarii. Dzieci - w partiach kilkutysięcznych miały być kolejno przywożone do Szwajcarii i przebywać tam przez trzy miesiące razem ze swoimi opiekunkami, poczym miały wracać i zrobić miejsce innym. Szwajcaria miała stać się wyspą nadziei, ostoją dla bezradnych ofiar wojny, świątynią niejako, w której przechowywanoby w czasie ogólnego zamętu i rozpętania dzikich instynktów wojny. zapomniane zasady miłosierdzia. Plan został przez rząd szwajcarski przyjęty, miano zastosować specjalny system racjonowania żywności, w którym każdy obywatel szwajcarski oddawałby pewną ilość punktów żywnościowych dla dzieci. Szwajcaria miała być oświetlona bez blackoutu, wyjęta z działań wojennych jako kraj, który chroni największy skarb każdego narodu - dzieci. Ameryka obiecała dostarczać żywności. Niestety piękne plany ograniczyły się tylko do przyjmowania dzieci francuskich. Niemcy nie zezwoliły na przyjazd dzieci polskich ani dzieci innych krajów okupowanych.

Union de Secours poleciło więc realizowanie rozpoczętego programu przez istniejące jego oddziały w różnych krajach Europy. Na terenie Rumunii zaopiekowała się przede wszystkim polskimi dziećmi,które znalazły się tam w dużej ilości razem z falą uchodźców polskich po zakończeniu kampanii w Polsce. Około 80 dzieci polskich w szkole Jezuitów w Cernauti oraz 70 dzieci w szkole w Lupeni korzystało z dodatkowego odżywiania i pomocy w formie odzieży dostarczanej przez Union de Secours. Na Węgrzech został zorganizowany t.zw.obóz młodzieży w pobliżu jeziora Balaton - Balatonboglar, w którym przebywało ponad 200 dzieci polskich wraz z rodzicami. Później stworzono gimnazjum dla dzieci polskich i ochronkę dla 200 osób. Union de Secours dostarczała dzieciom odzieży, żywności, leków w czasie epidemii skarlatyny. Poza tym Union de Secours troszczyła się o dzieci polskie na terenie Jugosławii i w innych krajach, dostarczając pomocy w formie witamin, leków, transportów odzieży i mleka skondensowanego. W kraju, gdzie nie posiadała swoich własnych oddziałów lub gdzie z powodu braku funduszów nie mogła samodzielnie sprostać działalności, dopomagała dzieciom uchodźców za pośrednictwem istniejących innych lokalnych Komitetów lub fundacji afiliowanych. Jeżeli chodzi o Polskę okupowaną

to działał w Warszawie, jako organizacja afiliowana Polski Komitet nad Dzieckiem, prowadząc ochronki i ogródki dziecięce i opiekujący się do dzisiaj około 500 dziećmi. W roku 1942 rozpoczęła Union de Secours wysyłkę do Polski mleka skondensowanego, przeznaczając na potrzeby Komitetu 576 pudełek miesięcznie. Podobnie weszła Union de Secours w kontakt z Naszym Domem na Bielanach i Zakładem Opatrzności Bożej w Warszawie. Z końcem roku 1942 wysłano do Polski transport 36 skrzyń, z których każda zawierała po 48 puszek à 400 gr.mleka skondensowanego, z początkiem 1943 roku wysłano następnych 200 skrzyń. Niezależnie od mleka Union de Secours wysyła stale dla dzieci polskich paczki żywnościowe.

Fundusze Union de Secours się wyczerpują, równocześnie jednak potrzeby wzrastają. Dzieci polskie umierają w kraju z głodu. Poszczególne Komitety Opiekuńcze polskie przesyłają ciągle nowe listy dzieci, które wymagają dożywienia. Oddziały na Węgrzech, w Rumunii zwracają się do Centrali z prośbą o obuwie dla dzieci i ciepłą odzież. Polski Czerwony Krzyż i inne organizacje społeczne polskie subwencjonują w miarę swoich ograniczonych możliwości tę tak pożyteczną organizację, tym nie mniej wyniszczenie i wygłodzenie kontynentu europejskiego wzrasta. Na pomoc Polaków z krajów, gdzie dzieci mają dosyć mleka i witamin. czekają polskie dzieci.-

Z.LESZCZYC.

Z DZIAŁALNOŚCI ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Z działalności Komisji Gospodarczej Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Wszystkie skupienia Polonii w Europie są dzisiaj pod okupacją Niemiec. W związku z powyższych faktem, prace w Komisji Gospodarczej musiały z konieczności ograniczać się przez długi czas do Polonii poza Europą, głównie w Ameryce. Polonia amerykańska jest obecnie tym czynnikiem gospodarczym, który ma swobodę działania i szerokie możliwości rozwoju. Podkomisja Współpracy Gospodarczej, która śledzi z głębokim zainteresowaniem rozwój gospodarczy Polonii amerykańskiej i związanych z tym problemów, starała się zarazem o utrzymanie, z zainteresowanymi czynnikami w USA., ścisłej współpracy.

Zbliżająca się inwazja Europy wysunęła znów sprawę Polonii w Europie na czołowe miejsce wśród aktualnych zagadnień. To też Podkomisja Współpracy Gospodarczej swoje ostatnie dwa posiedzenia poświęciła na rozważenie tych problemów gospodarczych, które wystąpią w odniesieniu do Polonii w Europie natychmiast po oswobodzeniu jej terytoriów z pod okupacji niemieckiej. Przyjęte postulaty będą realizowane w porozumieniu z odpowiednimi władzami.

Podkomisja Migracyjna zakończyła pod koniec ubiegłego roku omawianie poszczególnych skupień Polonii pod względem możliwości powrotu do Polski po wojnie. Zostały też opracowane wyniki ankiety migracyjnej na podstawie odpowiedzi otrzymanych ze Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej. Odpowiedzi z Kanady ciągle jeszcze napływają i dlatego z opracowaniem tego terenu trzeba było poczekać. Jest to dopiero pierwsza część pracy Podkomisji Migracyjnej, która polegała na zebraniu materiałów i wysunięcia odpowiednich wniosków. Dalsza praca Podkomisji Migracyjnej będzie polegała na szczegółowym opracowaniu poszczególnych zagadnień, w pierwszym rzędzie tych. które wystąpią natychmiast po oswobodzeniu Polski.

Powojenne potrzeby Szkolnictwa Technicznego w Polsce.

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii wydało apel do Polonii amerykańskiej w sprawie potrzeb szkolnictwa technicznego w Polsce. Stowarzyszenie przypomina w swym apelu o wywiezieniu lub zniszczeniu urządzeń i wyposażeniu wyższych i średnich szkół technicznych w Polsce, dokonanym przez Niemców. Odbudowa gospodarcza Polski będzie w dużym stopniu uzależniona od możliwości kształcenia fachowych i naukowych sił technicznych. W związku z tym Stowarzyszenie Techników rozpoczęło przygotowania mające na celu zaopatrzenie szkół i uczelni technicznych, instytutów naukowych i zakładów badawczych w pracownie, laboratoria i biblioteki dobrze wyposażone w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe. Według obliczeń przeprowadzonych przez

Stowarzyszenie Techników przybliżone koszta tego zaopatrzenia są bardzo poważne i wynoszą ponad 40 milionów dolarów. Stowarzyszenie Techników nie zwraca się jednak do Polonii amerykańskiej o zebranie tej sumy, pragnie jedynie ją poinformować o tych potrzebach szkolnictwa technicznego i zachęcić do przyjścia z pomocą przy jego odbudowie. Tego rodzaju akcja choć z inicjatywy Polonii powinna objąć całe społeczeństwo amerykańskie, nie tylko Polonię. Stowarzyszenie Techników spodziewa się znaleźć środki na odbudowę szkolnictwa technicznego częściowo z międzynarodowej akcji pomocy gospodarczej oraz z odszkodowań niemieckich. Stowarzyszenie Techników stara się także zainteresować tą akcją społeczeństwo brytyjskie.-

ORGANIZACJE POLSKIE W ARGENTYNIE.

Pan Tomasz Wojnowski, którego artykuł o wkładzie Polonii argentyńskiej w wysiłek wojenny zamieściliśmy w poprzednim numerze Biuletynu Organizacyjnego, nadesłał nam ciekawe ujęcie stanu zorganizowania tamtejszej Polonii. Zamieszczamy je poniżej :

Najstarszą w Argentynie organizacją polską było Polskie Towarzystwo Demokratyczne, założone w roku 1893 przez grono inteligentów i rzemieślników polskich. Działało ono przez kilkanaście lat dając pomoc moralną i materialną nielicznym podówczas Polakom, którzy się tu znaleźli. Po rozwiązaniu się tej organizacji powstało Towarzystwo "Wolna Polska", składające się głównie z działaczy P.P.S., którzy po wydarzeniach 1905 roku musieli emigrować z Polski. "Wolna Polska" przechodziła różne fazy rozwoju. Po wojnie polsko-bolszewickiej, kiedy do Argentyny zaczęły napływać masy emigrantów, bardzo wydatnie powiększyło się grono jej członków. W "Wolnej Polsce" zaczęły brać górę elementy skrajnie lewicowe, nastąpił rozłam i zaczęły powstawać nowe organizacje. Po 1927 roku powstały na terenie Buenos-Aires i najbliższej okolicy Towarzystw w Berisso, Llavallol, Dock Sud, "Ognisko Polskie", Związek B.Wojskowych Polskich, w Valentin Alsina, Quilmes Koło Katolików Polaków, Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, Związek Kobiet Polskich, Polski Ośrodek Kulturalny i wreszcie Klub Polski. Na Prowincji zorganizowały się dwa Towarzystwa Polskie w Rosario, jedno w Comodoro Rovadavia, w Santa Fé, Córdoba, oraz w Resistencia - Chaco.

Z wyjątkiem "Ogniska Polskiego", Koła Katolików Polaków i Klubu Polskiego. wszystkie te Towarzystwa należą dziś do Związku Polaków w Argentynie, stanowiącego naczelną placówkę społeczną. W ścisłym porozumieniu ze Związkiem pracuje Komitet Niesienia Pomocy Wojny w Polsce, ze samodzielną Sekcją Pań.

Związek Polaków zwołuje w każdym roku Zjazd Delegatów Towarzystw, na którym dokonują oni wyboru nowych władz naczelnych tej placówki społecznej, oraz wytyczają kierunek prac organizacyjnych i polityki Polonii w stosunku do Macierzy Polskiej i władz Krajowych. Na Zjeździe w roku 1941 wykluczono z łona Związku Towarzystwo "Wolna Polska", ze względu na jego wrogie ustosunkowanie się do zaciągu ochotniczego. Towarzystwo to przybrało teraz nazwę "Wolna Polska im. Marii Konopnickiej". Jego członkami są nieliczni komuniści polscy oraz pewna ilość Białorusinów, Ukraińców i Żydów o nastawieniu skrajnie lewicowym, względnie filobolszewickim.

ORGANIZACJE W MISSIONES.

W ramach organizacji polskich osobne miejsce zajmują Towarzystwa w Misiones, składające się po największej części z kolonistów polskich. Formalnie należą on do Związku Polaków, utrzymują z nim jednak bardzo słaby kontakt. Misiones leży na krańcach Argentyny i tysiące kilometrów dzieli je od stolicy Buenos-Aires. Podczas wojny zwinięto Konsulat R.P. oraz Patronat w Misiones, co silnie przyczyniło się do podupadnięcia tutejszych Towarzystw Polskich. Młodzież polska odcięta od placówek życia narodowego w Buenos-Aires, asymiluje się niestety i jedynie starsze pokolenie oraz świeżo przybyli koloniści zachowują swe przywiązania do tradycji polskich.

Działalność Organizacji Podczas Wojny.

Od marca do września 1939 roku prace organizacji polskich w Argentynie cechowały wielki zapał i wiara w zwycięstwo oręża polskiego. Entuzjastycznie komentowano mocne i stanowcze deklaracje przedstawicieli rządu polskiego, spontanicznie organizowano składki na Fundusz Obrony Narodowe, tworzono Komitety Solidarności Narodowej do których wstępowali liczni przedstawiciele mniejszości narodowych.

Tym większy był zawód, gdy brutalny wróg germański, ogniem i żelazem, mordem i pożogą stłumił bohaterski opór naszej Armii i całego narodu. Najazd bolszewicki sprawił, że automatycznie odłączyły się od naszego społeczeństwa elementy komunistyczne, rozpoczynając intrygi w celu rozbicia jedności narodowej i Polonii.

Polskie organizacje przeszły we wrześniu i październiku 1939r. pewien okres zastoju. Rychło atoli obudziły się z odrętwienia, biorąc się ze zdwojonym zapałem do pracy. Wyeliminowały ze swego łona dywersantów komunistycznych, nie pozwalając rozbić żadnego Towarzystwa, stosując się do wskazówek naczelnej placówki społecznej, oraz nawiązując ściślejszy niż do tej pory kontakt z Poselstwem R.P.- Prasa polska silnie i gorąco poparła w tych niebezpiecznych chwilach patriotyczny wysiłek organizacji. Na czele Placówki R.P. stanęli ludzie takiej miary jak Minister Mirosław Arciszewski i Konsul Generalny Roman Mazurkiewicz, którym zawdzięczać należy, że emigranci szybko zapomnieli o swych dawnych, słusznych czy niesłusznych żalach do b.reprezentantów rządu polskiego.

Odtąd zaczęła się wspólna, harmonijna i skoordynowana na wszystkich odcinkach praca, dająca obfite plony. Rozwija się pomyślnie kampania zbiórkowa Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny i jego Sekcji Pań, popierana zgodnie przez Towarzystwa i wszystkie odłamy opinii publicznej : Organizacje kontynuując swą działalność społeczną, poświęcają się równocześnie akcji werbunkowej na rzecz Zaciągu Ochotniczego. Śledzą one bardzo uważnie działalności rządu polskiego, starając się poprzeć wszystkie jego inicjatywy i poczynania jak n.p.we współpracy przy obronie wschodnich ziem Rzeczypospolitej, ocalenie wygnańców polskich w Rosji, ukarania zbrodniarzy wojennych itd.

O nastrojach organizacji polskich w Argentynie świadczą najlepiej powzięte jednomyślnie w atmosferze szczerego zapału uchwały na Zjeździe Delegatów w maju ub.roku:

"Zjazd Związku Polaków w Argentynie stwierdza, że poczucie zasad demokratycznych było i jest najcharakterystyczniejszą cechą społecznego życia Polski i że dlatego obce są Narodowi Polskiemu wszelkie formy totalistycznych dyktatur, zarówno faszystowskich jak i komunistycznych.

"Zjazd oświadcza, że wszelkie próby czynników obcych mające na celu propagandę haseł komunistycznych w koloniach polskich natrafiają na opór wynikający z poczucia patriotyzmu i przywiązania rzesz polskich do ideałów demokratycznych.

"Ponieważ jednak sam fakt istnienia propagandy obcych agentur wywrotowych może skompromitować wychodźtwo nasze w oczach społeczeństwa miejscowego i w opinii wszystkich demokratycznych narodów, Zjazd wzywa wszystkie Towarzystwa oraz członków zrzeszeń polskich do energicznego przeciwdziałania wrogim Polsce i Argentynie zakusom.

"Biorąc pod uwagę fakt, że w rozwoju wypadków bieżących w Europie, Armia Polska odgrywać będzie coraz większą rolę i w miarę wchodzenia wojny w ostatnią, zwycięską fazę, nabierać będzie coraz większego dla Polski znaczenia. Zjazd Związku Polaków w Argentynie stwierdza, że akcja zaciągu ochotniczego mężczyzn do służby wojskowej oraz kobiet do służby pomocniczej jest w dalszym ciągu aktualną i wzywa wszystkie Towarzystwa do zwiększenia wysiłków, celem pomocy w tej akcji, oraz wywierania stałego nacisku moralnego, aby w osiedlach polskich wszyscy Polacy, oraz wszystkie Polki nadające się do służby w Armii Polskiej, nie ociągali się ze zgłoszeniem do tej służby.

"Ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie w dziedzinie zaopatrzenia ludności w Polsce w żywność, odzienie, lekarstwa i inne artykuły pierwszej potrzeby, natychmiast po zakończonej wojnie, Zjazd Związku Polaków w Argentynie wzywa ogół polski do jak najenergiczniejszego poparcia prowadzonej przez Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny

w Polsce akcji i do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniu akcji ratunkowej na skalę odpowiadającą potrzebom.

"Wychodząc z założenia, że Polacy na uchodźtwie odegrać mogą przypadającą im rolę tylko wtedy, gdy stanowią zorganizowaną siłę, Zjazd Związku Polaków w Argentynie wzywa ponownie wszystkich uświadomionych Polaków i Polki do tworzenia tej jednolitej siły, przez powiększenie szeregów Towarzystw i wstępowania do naczelnej organizacji Wychodźtwa: Związku Polaków w Argentynie. Niechaj przewodnią myślą w naszej codziennej pracy dla Polski i Wychodźtwa będzie : Każdy dobry Polak i dobra Polka w Organizacji Polskiej".-

Organizacje polskie w Argentynie, składając się niemal wyłącznie z chłopów i robotników, stanowią dzisiaj zwarte i świadome swych celów społeczeństwo. Wiedzione nieomylnym instynktem odrzuciły propozycję przyłączenia się do Kongresów wszechsłowiańskich organizowanych przez Komintern. Reprezentują one bez najmniejszej wątpliwości całe nasze społeczeństwo. Wpływy i zasięg Towarzystw obejmują masy emigrantów, żyjących w rozproszeniu. Ujawnia się to szczególnie z okazji obchodów narodowych czy innych manifestacji, kiedy tłumy niezorganizowanych rodaków zapełniają sale wyrażając spontanicznie swoje poczucie patriotyczne polskie.

Organizacje polskie w Argentynie wyszły zwycięsko z próby ogniowej wojny. Ich zwartość i solidarność narodowa odbija się korzystnie na tle innych społeczeństw tutejszych, alianckich czy niealianckich, podzielonych na różne grupy, które zwalczają się nawzajem z wielką zawziętością, ku zgorszeniu gospodarzy argentyńskich.

U nas nie ma walk. Jest współpraca. Skromny emigrant polski, pracujący w pocie czoła na kawałek chleba daje codziennie dowody swej dojrzałości politycznej i swego patriotyzmu. Łoży swój grosz na cele pomocy ofiarom wojny, daje armii żołnierza, broni swych legalnych władz przed napaściami i obelgami, zachowuje postawę godną bohaterskiego narodu polskiego.

Organizacje polskie w Argentynie chlubnie spełniają swe zadanie w największej burzy dziejowej, jaka rozpętała się nad Rzeczypospolitą i całym światem.-

TOMASZ WOJNOWSKI.

Dom Żołnierza Polskiego w Rio deJaneiro.

Poniżej zamieszczamy artykuł pani Zofii Arciszewskiej, która jako Przewodnicząca Koła Polek w Rio de Janeiro bardzo czynnie pracowała nad stworzeniem ośrodka dla ochotników, przygotowujących się do wyjazdu do Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii:

Zdala od gwaru miasta - w bujnym zadrzewieniu palm, rozłożystej malagi, eukaliptusu i krzewów bananowych, u stóp Corcovado, gdzie Chrystus ramionami obejmuje dolinę Rio de Janeiro i pracy codziennej błogosławi, na małym wzniesieniu stoi biały domek z napisem : "Dom Polskiego Żołnierza". Rozeszła się wiadomość po całej okolicy o znaczeniu tego Domu, - który w progach swych wita kochających i rozumiejących sprawę i obowiązek wobec swej Ojczyzny.

Codzień przybywały nowe łóżka w pokojach tego domu, coraz więcej rósł szereg maszerujących na ćwiczenia ranne i zabawę sportową - pod komendą starego żołnierza, dzielnego wachmistrza Waldemara Tuszowskiego.

Rozlegała się piosenka polska po drogach, - wciskając się do uszu sąsiadów, którzy, wyglądając ciekawie ze swych okien, pozdrawiali życzliwym uśmiechem znanych sobie coraz lepiej, coraz bliższych im ludzi. Niezadługo, a piosence polskiej wtórować zaczęły głosiki małych towarzyszy z pobliskich domów, towarzyszy o aksamitnych oczach i czarnych czuprynach, próbujących naśladować niezrozumiałe dla siebie słowa polskiej piosenki żołnierskiej.

Dom zapełnił się, a mieszkańcy jego, przybyli z różnych stron Brazylii, w różnym byli wieku, różnego charakteru, oderwani od różnych warsztatów pracy... opuścili swe domy, matki, żony, dzieci - dla jednej tylko sprawy, jeden cel im przyświecał, jedno pragnienie mieli : "Wywalczyć Wolność Polsce" - i do niej spieszno im było.

W oczekiwaniu na okręt ćwiczyli się i przygotowywali do wstępnych prac żołnierskich i przyszłych obowiązków pod opieką por. Stefana Lenartowicza. Uczyli się także języka angielskiego. Do Hymnu Narodo-

wego polskiego i brazylijskiego - przybył im Hymn angielski.

Kobiety polskie w Rio de Janeiro ozdobiły ich Dom sztuką rodzimą - by polskość im promieniowała. Pragnąc umilić im i urozmaicić okres oczekiwania na wyjazd, dostarczyły książek, pism, instrumentów muzycznych; zorganizowały co wtorki wieczory świetlicowe, - pogadanki na tematy aktualne, o historii walczącego polskiego żołnierza - lotnika - marynarza, o kobiecie - żołnierzu, o postawie narodu w Kraju. Urządziły także wieczory artystyczne, w których brały udział p.Wermińska, Kalinówna, Eichler, Stypińska i Ziembiński, artyści polskich teatrów, którzy wiele czasu i serca poświęcili tym wieczorom, zapoznając ochotników z utworami wieszczów polskich. Drugi dzień w tygodniu wieczorów świetlicowych był urządzany przez żołnierzy; przez nich skomponowana poezja i piosenka ściągała przyjaciół i życzliwych żołnierzowi polskiemu.

W swych wierszach ochotnicy wykazali nam swą miłość i tęsknotę za Ojczyzną, - której tak wielu z nich nie znało, nie pamiętało, gdyż dziećmi będąc Ją opuścili. Lecz ani czas, ni przestrzeń oceanu nie zatarła w nich świadomości, że są Polakami, nie zagłuszyła tęsknoty, nie przysłoniła wizji ziemi polskiej. Świadomi, że dziś bogate plony ziemi polskiej są grabione chciwą ręką najeźdźcy, pozbawiającą dzieci polskie pokarmu i dachu nad głową... świadomi zbrodni zadanej Ojczyźnie przez bluźnierczo samozwańczych "panów świata", których celem jest zniszczyć idee kościoła i prawa wolnego człowieka, świadomi obowiązków Polaka, nakazu krwi, - podjęli hasło walczących o wolność... stanęli w ich szeregach.

Nadeszła chwila odjazdu IX.Grupy ochotników z Brazylii. Uroczyste pożegnanie ściągnęło znowu przyjaciół żołnierzy do ich Domu. Usłyszeli gorące przemówienie Ministra Tadeusza Skowrońskiego, i mocne słowa żołnierskiego pożegnania Attaché Wojskowego, Płk.Arciszewskiego.

W imieniu kobiet polskich w Brazylii p.Stefania z Płaskowiecki-Nodari, głęboko przejęta swą zaszczytną misją, wręczyła ochotnikom sztandar polski.

Od Prezesa Towarzystwa "Polonia" p.Bębnowicza, otrzymali proporczyk.

Nie można w takich chwilach pominąć roli i serca Matki Polki, której syn to wszystko zawdzięcza, że takim jest patriotą, że tak pokochał Polskę i pragnie jej służyć. To matki zasługa, to jej serce stało na straży polskiej sprawy. Jej serce zapaliło miłością serce syna, "Com Polsce wzięła, to Polsce oddaję" - powiedziała Feliksa Putoniowa z Porto Alegro, gdy jej 5 synów wstąpiło do wojska, wdowa Adamczukowa z Sao Paolo, zgłosiła swoich 3 synów, swoich jedynych żywicieli.

C Z Y N   P O L O N I I   Z A G R A N I C Z N E J.

BARDZO WAŻNE ZAGADNIENIA. /Po Sejmie Związku Polek/.

W poprzednim numerze Biuletynu Organizacyjnego podaliśmy przebieg XIX.Sejmu Związku Polek, który odbył się w Filadelfii. Jeśli ponownie dzisiaj wracamy do tego Zjazdu, mimo skromnych ram, jakie posiada Biuletyn, to z uwagi na bardzo ważne uchwały jakie na Sejmie tym zapadły.

Wyjątki z przemówienia Konsula R.P.Dr.Karola Ripy oraz uchwały Sejmu, które podajemy poniżej, dają dla organizacyj kobiecych nie tylko w USA , ale we wszystkich skupiskach polskich ogromny materiał nie tylko do przemyślenia, ale i do praktycznego zastosowania. Wiele z nich wybiega w przyszłość. Jest jakby pierwszą wskazówką przemian, w Polonii drugiej Półkuli, które wydobyła na powierzchnię wojna. Przemiany te dojrzewały od dawna. Wstrząs, jaki cały świat przechodzi, przyśpiesza ich uświadomienie szerszym kręgom.

Podajemy te rezolucje, które mają znaczenie zasadnicze dla każdej organizacji kobiecej.

Jeszcze jeden moment skłonił nas do zajęcia się uchwałami Sejmu Związku Polek. Obok młodzieży, kobieta w tworzeniu się nowej, powojennej rzeczywistości będzie odgrywała ogromną rolę. Nie wszystkie związki uświadamiają to sobie dostatecznie.

Kobieta poraz pierwszy w historii wzięła tak wielki udział w wysiłku wojennym całego świata. Do jej roli wychowawczej młodego pokolenia, która nigdy nie może być umniejszona, dochodzi dziś rola, którą już odgrywa i która bez przerwy się zwiększa w najważniejszych nieraz dziedzinach życia społecznego i państwowego. Sejm Związku Polek dał w tej dziedzinie bardzo istotne stwierdzenie.-

WYJĄTKI Z PRZEMÓWIENIA KONSULA GENERALNEGO R.P. DR.KAROLA RIPY:

Rola Kobiet - Polek na Emigracji.

" .... Dlaczego kobieta-Polka w Ameryce zrozumiała potrzebę życia organizacyjnego? Kobieta Polka w Ameryce już dawno zrozumiała, że coraz trudniej jest pokierować swoim własnym życiem i swej rodziny - - nie rozumiejąc spraw publicznych i nie biorąc udziału w życiu społecznym. Rozwój stosunków wciągnął ją w prąd życia ogólnego i kilkadziesiąt lat temu już zaczęła ona interesować się sprawami społecznymi, rozumiejąc, że tak ona, jak też i jej dzieci, muszą się kierować warunkami społecznymi, gdyż od nich są zależnymi. Ale ważniejsze to, że kobieta - Polka w Ameryce zrozumiała od dawna, że aby dobrze pokierować dzieci na przyszłych obywateli - i odpowiednio je wychować, musi zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, jakich obywateli społeczeństwu w danej chwili potrzeba.

Zasługą tej Polki jest dalej, iż zrozumiała, że cierpienie jest powszechnym, ale powszechnym jest również dążenie ogółu do unikania cierpienia. Są bowiem rodzaje cierpień, które usunąć można jedynie połączonymi siłami, czego bowiem jedna kobieta zdziałać nie zdoła, mogą zdziałać łatwo, połączone siły tysięcy kobiet. Mam tu oczywista głównie na myśli usuwanie cierpień społeczno-narodowych.

Dalszą cechą kobiety Polki w Ameryce od dawna było zrozumienie, czym jest opinia publiczna. Polka w Ameryce wie o tym, że opinię publiczną w dużej mierze tworzy opinię kobiet, i że, gdy chodzi o dobro Polski i jej znajomość wśród opinii amerykańskiej, duże znaczenie ma to co o tej Polsce mówi kobieta w Ameryce.

To też od roku 1832, kiedy pani Gerard, pierwsza Polka. wstąpiła na ziemię amerykańską, rola polskiej kobiety na tym kontynencie stale wzrastała.

Związek Polek w Ameryce był zawsze odbiciem sytuacji w Kraju.

Pan Ambasador w swym przemówieniu jakże słusznie powiedział, że Związek Polek w Ameryce przez 10-lecia był odbiciem tego co się działo w Kraju. Pragnąłbym tę myśl nieco rozwinąć, i dlatego pozwólcie Drogie Panie, że sięgniemy w przeszłość, do I-go Sejmu Związku Polek w roku 1900-ym. Wyczuwając już wówczas, jak olbrzymie znaczenie dla polskiej sprawy w Stanach Zjednoczonych i dla podtrzymania stosunku z Krajem ojców i matek, ma język polski Związek Polek na wspomnianym zjeździe powziął uchwałę, której część brzmi, jak następuje : "Każda Członkini Związku Polek zobowiązuje się mówić z dziećmi swoimi po polsku".

Kto wie, jak dzisiaj wyglądałaby sprawa języka polskiego w Ameryce, gdyby nie te tendencje, szerzone przez Związek Polek, z górą 40 lat. I od pierwszej chwili powstania swego staje się organizacja Związku Polek amerykańskich nie tylko czynnikiem podtrzymywania polskości w tym kraju, lecz również zwierciadłem sytuacji w Polsce.

Cele Związku Polek od chwili jego powstania.

Polka w Ameryce - od kilkudziesięciu lat walczy z tymi, którzy broń i narzędzia zabijania uważali za najlepszy argument rozwiązania zagadnień międzynarodowych. Polka w Ameryce na przestrzeni dziesiątek lat szła ku tej Polsce, by leczyć jej rany, zadawane stale ręką najeźdźców, - by leczyć ciało narodu, szarpane przez trzy sępy, - szła ona ku tej Polsce gnębionej, poniewieranej w niewoli, ocierając łzy tysiącom kobiet, dzieci i nieszczęsnych uchodźców. To leczenie ran narodu znalazło się niejednokrotnie i w odezwach jednej z największych członkiń organizacji, kształtującej dusze ówczesnego pokolenia,- - Marii Konopnickiej. W roku 1907 apeluje ona do Polonii amerykańskiej: "O Wy wszyscy, którzy chodzicie na wolnej ziemi, - pamiętajcie o polskich więźniach i o ich kajdanach".

W rezultacie tej odezwy Polki w Ameryce całą energię swoją poświęciły zbieraniu składek na więźniów syberyjskich.

Obrona Spraw Polskich przez Sejm VII.

Idźmy dalej z historią Polski w Ameryce : ...Sejm Związku Polek VII. odbyty w 1908 roku zdając sobie sprawę ze zgrozy położenia narodu z powodu wzmagających się prześladowań, uchwala rezolucję, której część brzmi dosłownie : "Zważywszy, że trzy ciosy spadły na podwaliny naszego bytu narodowego, a to przez wywłaszczanie Polaków w Poznańskim, przez zakaz używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych w granicach Niemiec, oraz przez zamknięcie Macierzy Szkolnej w Królestwie, - my Polki w Ameryce, odczuwając zgrozę położenia, przyrzekamy nie dać ani jednej polskiej duszy na zagładę, ani jednej kropli krwi polskiej na zatracenie w morzu międzynarodowym"...

Odezwa ta i ówczesna działalność Polek, znakomicie uświadamiała opinię w Ameryce o łzach i krwi przelewanej przez niewinne ofiary zaborców odwiecznie polskiej ziemi.

Walka przeciw pokojowi za wszelką cenę.

Polka w Ameryce czuwa nad tym, by ukryte elementy, te same, które i dziś działają, nie doprowadziły do pokoju takiego, w którym by się nie stało zadość historycznej sprawiedliwości i Polska nie powróciła do swoich niepodległych granic. Świadczy o tym rok 1915, kiedy przedstawicielki Kongresu Pokojowego w Hadze zjawiły się w Związku Polek w Chicago dla poparcia akcji zmierzającej do pokoju za wszelką cenę. Wówczas Polski w Ameryce posłały protest, skierowując go do Ojca Świętego i do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, oraz do wszystkich członków amerykańskiego Senatu, tytułując swój memoriał : "Protest of the Polish Women's Alliance of America against peace at any price". W proteście tym czytamy słowa : "Such peace would be a new crime of nations and an everlasting shame on our civilization". Jakżeż ówczesny protest podobnym jest do gorącego apelu, jaki niedawno Związek Polek w Ameryce wysłał do Waszyngtonu w sprawie obrony polskich granic. Kiedy w roku 1916 Polska z powodu wojny tonęła we krwi i ruiny znaczyły postęp nieprzyjacielskich wojsk na terenie obojętnego im kraju, Sejm XI. Związku Polek woła w swej odezwie do tych, co tam pozostali : "Polsko, Ojczyzno nasza, Upadamy twarzą na Twe krwią zlane, stratowane pola, zgliszcza, ruiny, pustkowia... Niesiemy do Twych dalekich pól wspaniały rozkwit, siłę i moc".

Odmładzanie organizacji i obrona języka.

I tak przez dalsze lata Polka w Ameryce stała na straży dobra narodu, równocześnie budując dobro Kraju, który sobie obrała za swoją ojczyznę. Rozumiejąc jednak, że być lojalną obywatelką tego kraju to nie znaczy zaprzepaszczać polski język, zwyczaje i obyczaje, Polka w Ameryce w roku 1938 wydaje odezwę, w której czytamy : "Nie zapominajmy, że szeregi nasze trzeba odmładzać, że Matka nasza ma prawo po nas spodziewać się, że nie pozwolimy na to, ażeby dziewczęta nasze przepadały dla Narodu...". I staje się Związek Polek niejako kuźnią życia społecznego w tym kraju, równocześnie zaś krzewicielką [illegible]wania Ameryki.

Lojalność dla Ameryki i równoczesna miłość dla Polski.

Jakżeż pięknie umiał Związek Polek pogodzić lojalność dla Ameryki i miłość dla Polski. Czytamy o tym w dziele Karłowiczowej : "Historia Związku Polek w Ameryce".

"Chcąc być wartościowymi obywatelkami Stanów Zjednoczonych, tego nowego świata pojęć, nowego rozmachu życia, - żyjąc w tej wielkiej rodzinie narodów, nie możemy być między nimi, jak liście miotane przez wiatr, ale musimy wykazać swoją wartość pochodzeniową i historyczną, musimy szanować swoją przeszłość. Jeśli chcemy by nas szanowano. Chcąc wyrastać bujną koroną życia w niebo nie możemy od korzenia i pnia macierzystego odpadać".

Byłoby bardzo pożytecznym, gdyby z tym poglądem zapoznał się każdy młody Polak i Polka w Stanach Zjednoczonych. Jakżeż wiele uniknęłoby się wówczas niepotrzebnych dyskusji na ten temat, jak wiele zawodów, gdy chodzi o tracenie polskiej młodzieży, jako nowych zastępów organizacyj społecznych w tym kraju, zastępów, któreby gwarantowały dalszy ich rozwój i dalszą ich dobrą pracę dla sprawy Ameryki i zaprzyjaźnionej z nią Polski.-

REZOLUCJA SEJMU XIX. ZWIĄZKU POLEK W AMERYCE.

My, Kobiety Polki i Amerykanki Polskiego Pochodzenia, zebrane na Sejmie w dniach wielkich przełomów, zmian, walk i przeobrażeń, znając przypadające na nas obowiązki i rozumiejąc, jak wiele od kobiet i obywatelek zależy, wierzymy, że zdołamy w szeregach naszej organizacji skupić rozproszone siły, potrzebne nam dzisiaj do pracy i postanawiamy :

1. Stać na posterunku ideałów i zasad wskazanych nam przez założycielki Związku Polek w Ameryce i baczyć wszędzie, aby sztandar trzymany rękami kobiet polskich wznosił się coraz wyżej pod amerykańskim niebem.

2. Być wierne i czujne na hasła wolnościowe i tłumaczyć tam gdzie zajdzie potrzeba, że wolność w jak najszerszym zrozumieniu musi być praktykowana tak w życiu jednostki, społeczeństw, jak i państw.

3. Akcję oświatową w naszej organizacji rozszerzyć wedle daleko sięgających potrzeb i zaprząc do pracy dla organizacji, kraju i społeczeństwa.

4. Nieść jak najdalej sięgającą pomoc ratunkową naszym rodakom. rozproszonym po świecie i nie poprzestać na płaceniu 5-centowych opłat miesięcznych od członkiń, lecz zachęcać je i dawać dobry przykład, aby akcja ratunkowa na wszystkich terenach gdzie tylko znajdują się grupy nasze przybrała możliwie jak najszersze rozmiary.

5. W akcji ratunkowej postanawiamy zwrócić specjalną uwagę na niesienie pomocy dzieciom polskim, rozumiejąc, iż nie można stosować oszczędności tam, gdzie idzie o [illegible] dla dzieci polskich, a więc dla przyszłości narodu polskiego.

6. We wszystkich sprawach ratunkowych solidaryzujemy się z poczynaniami Rady Polonii Amerykańskiej i pragniemy, aby przez współpracę osiągnięte były jak najlepsze rezultaty dla sprawy polskiej.

12. W łonie swej organizacji pragniemy dać większy rozmach pracy we wszystkich kierunkach, a zwłaszcza pracy oświatowo-publicystycznej, która jest nie tylko akcją ideową, lecz także przygotowuje grunt do pracy werbunkowej, gdyż niesie w świat dobre imię organizacji i przyciąga członkostwo do wielkiej organizacji kobiet polskich w Ameryce.

13. Trwając w oczekiwaniu wielkich dni, jakie idą ku nam. pragniemy być przygotowane do niesienia pomocy materialnej rodakom w Polsce oraz do stworzenia w kraju naszych przodków instytucji, któraby nasz stosunek z ziemią macierzystą umocniła, pogłębiła i przyczyniła się do wzajemnego poznania, oraz rozszerzenia pojęć demokratycznych.

14. Postanawiamy w dalszym ciągu kupować jak najwięcej Bondów Wojennych Stanów Zjednoczonych, wierząc, iż w ten sposób przyśpieszymy zwycięstwo, a także wierząc, iż Stany Zjednoczone pozostaną zawsze wierne swym zasadom wolności i sprawiedliwości dla wszystkich.

Wierzymy, iż krew naszych synów i córek nie na darmo płynie na polach walk na całym świecie i że przyczyni się ona do zwycięstwa i sprawiedliwości, także dla kraju naszych przodków.

15. Wiedząc, iż w młodzieży leży przyszłość naszej organizacji, spodziewamy się, iż Zarząd Związku Polek w Ameryce, poczyni wszelkie kroki, aby działalność oświatowo-rekreacyjną wzmocnić i rozszerzyć, oraz zdolniejsze członkinie wykształcić do pracy w organizacji.

16. Przez dobry przykład, przez artykuły w "Głosie Polek", przez serdeczność współżycia i współpracy, pragniemy szerzyć siostrzaną miłość wśród Polek w Ameryce i powiększać nasze znaczenie w społeczeństwie i być twórczym ogniem zapału we wszystkich poczynaniach społeczeństwa, godnych pracy i poparcia.

17. Spodziewamy się, iż zapoczątkowane na Sejmie XIX. Muzeum Kobiece z czasem wzrośnie do znacznych rozmiarów i będzie wieczną pamiątką i świadectwem działalności kobiecej dla społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

18. Wiarą silne, solidarnością niezwyciężone, pragniemy być silne, prawdą, pracą, miłością, z rozumieniem i wyrozumieniem i zwracamy się do Boga, aby nam dopomógł, przyjęte na siebie obowiązki wykonać.-

<u>Książki dla Żołnierzy Polskich.</u>

Polacy z Rosario w Argentynie zebrali ponad 150 książek i wysłali je dla żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie. Książki zebrał Ko-

mitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny. Egzemplarze nieoprawione oprawiono w Buenos-Aires... Do przesyłki dołączono ołówki i zeszyty, chcąc, by przesyłka była najbardziej pożyteczną dla naszych żołnierzy.

Pomoc dla Jeńców Polskich.

Wobec niemożliwości bezpośredniej wysyłki paczek żywnościowych z Australii dla jeńców alianckich w Niemczech, Australijski Czerwony Krzyż już od dawna posyła pieniądze do Czerwonego Krzyża w Kanadzie na regularną wysyłkę 1500 paczek żywnościowych tygodniowo do Genewy, skąd odsyłają je do Niemiec.

Polski Fundusz Patriotyczny w Sydney zdecydował przeznaczyć na ten cel Ł.200.-,-,miesięcznie.

Z działalności Komisji Kulturalno-Oświatowej Związku Polskiego w Sydney.

Dnia 22 sierpnia 1943r. Dr.Z.Przybyłkiewicz wygłosił wspomnienia z wycieczki na wulkan Krakatau.

Dnia 29 sierpnia 1943, z okazji 4 rocznicy wybuchu wojny odbyła się impreza zbiorowa pod ogólnym tytułem "Szlakiem Wędrówek ś.p. Generała Władysława Sikorskiego".

Polki z Brazylii dla dzieci polskich.

Koło Pań Towarzystwa "Polonia" w Rio de Janeiro przekazało 5.000 cruzeiros czyli 250 dolarów amerykańskich - dochód z imprez, organizowanych przez tę sekcję Polonii pod przewodnictwem ks.Karoliny Czartoryskiej, na cele pomocy dzieciom polskim na Bliskim Wschodzie. Imprezy obejmowały szereg odczytów, loterii, zebrań towarzyskich, spełniających harmonijnie dwa cele : pomoc najnieszczęśliwszym niewinnym ofiarom zbrodni zaborców ziem R.P. oraz zbliżenie jak najbliższe i najczęstsze rodaków na obczyźnie.

Pani Z.Krusholz z Sao Paulo.

Zmarła w czasie operacji rokująca wielkie nadzieje chemiczka polska p.inż.chemik Z.Krusholz'owa. Młoda, rokująca wielkie nadzieje chemiczka, wsławiła się ostatnio, odkrywając wspólnie z mężem nową metodę uzyskania kofeiny, leku niezbędnego w terapii, z nowego źródła naturalnego z "Maté". Wynalazek ten, wobec wielkiego zapotrzebowania go w Brazylii, eksploatowany jest na wielką skalę.

Doktór Artur Czyżewski.

W Rio de Janeiro zmarł po ciężkich cierpieniach ś.p. Dr.Artur Czyżewski rodem z Krakowa. Młody zaledwie 32-letni doktór nauk politycznych, nabawił się śmiertelnej choroby w czasie ucieczki z piekła bolszewickiego, po inwazji Małopolski Wschodniej. gdzie schronił się po inwazji Krakowa. Był wraz z bratem swym lotnikiem Polskich Sił Powietrznych, który zginął w czasie kampanii wrześniowej, właścicielem wielkiej firmy nasion selekcjonowanych w Krakowie. Zawsze - ruchliwy i czynny, po przybyciu do Brazylii założył wytwórnię olejku pomarańczowego, następnie zaś - szlifiernię kamieni szlachetnych. Wybitnie inteligentny i pracowity, wkrótce wybił się wśród licznych szlifierzy wielkim opanowaniem nie tylko przemysłowo-technicznej, ale również teoretyczno-naukowej strony swej specjalności.

Koncerty Polaka w Oficjalnej Rozgłośni Radio - Brazil.

Po chwilowej przerwie najmłodszy tenor polski, p.Józef Rogozik, rodem z Warszawy, kontynuuje swoje co tygodniowe koncerty w ramach programów oficjalnej rozgłośni Radio-Brazil. Wspomniana rozgłośnia po raz trzeci już przedłużyła kontrakt z młodym śpiewakiem.

Pożegnanie 10-tego Transportu Ochotników z Brazylii.

W Domu Żołnierza odbyła się uroczystość - pożegnanie - 10-tego z kolei, transportu ochotników do Wojska Polskiego. Kolonia Polska serdecznie zawsze odnosząca się do ochotników, stawiła się licznie, szczelnie zapełniając skromne sałki Domu. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnów : polskiego i brazylijskiego, poczem Attaché wojskowy, p.pułkownik F.Arciszewski, przypomniał wyruszającym wielkie ich obowiązki, jak i wielką chwałę i zaszczyt dla Polaka przybrania

munduru Żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Poseł R.P. p.Dr. Tadeusz Skowroński, witał nowych żołnierzy, w szeregu obrońców największego skarbu Narodu - Niepodległości. Prezes Towarzystwa "Polonia" żegnał ochotników w imieniu Kolonii polskiej w Rio. Imieniem kolegów odpowiedzieli ochotnicy : Mirowski, Dunin, Olejnik, Fidolski i Berewicz. Sensacją dnia miał być udział w uroczystości około 40 marynarzy polskiego pochodzenia ze Stanów Zjednoczonych. Niestety nie mogli się oni zjawić wobec nagłego wyruszenia ich jednostki na patrol bojowy, o czym zawiadomił obecnych zastępca Attaché morskiego USA, który przybył na zebranie. Dowódcą transportu był p.Roman Makarewicz por.rez.W.P. Proporczyk, dar Koła Pań, Towarzystwa "Polonia", wręczyła p.Arciszewska, żona Attaché wojskowego R.P.

Tournée p.Wandy Wermińskiej - Primadonny Opery Warszawskiej.

Znakomita śpiewaczka, primadonna Opery warszawskiej p.Wanda Wermińska, po wielu sukcesach odniesionych w czasie licznych występów w stolicy federalnej i w stolicach stanów brazylijskich, została zaangażowana na tournée artystyczne do: Chile, Peru i Argentyny. Występy w Buenos-Aires obejmują szereg koncertów indywidualnych, w ramach których znakomita artystka zapozna Argentyńczyków z twórczością kompozytorów polskich ostatniej doby. Pani Wanda Wermińska ma zapewnione następnie tournée do Meksyku i Krajów Ameryki Centralnej, poczem zamierza występować w Stanach Zjednoczonych.

Odznaczenie p.Hanny Kwiatkowskiej - Polki rzeźbiarki.

Na dorocznym "Salonie", będącym przeglądem twórczości artystycznej plastyków brazylijskich i artystów cudzoziemskich, zamieszkałych na terenie Brazylii, została odznaczona srebrnym medalem, najwyższą nagrodą państwową, dostępną dla cudzoziemca, rzeźba dłuta p.Hanny Kwiatkowskiej, uczennicy warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Po studiach, pod kierunkiem prof.Henryka Kuny, wyjechała na Daleki Wschód, gdzie mieszkała stale w Charbinie. Bierze liczny udział w wystawach w Chinach i Japonii. Po powrocie do Kraju zdobyła na "Salonie wiosennym" IPS'u, w Warszawie nagrodę państwową. Tragiczne wypadki wojenne wypędziły p.Kwiatkowską z Kraju i skierowały ją do Brazylii /S.Paulo/, gdzie już w pierwszym roku pobytu /1940 rok/ otrzymuje za portret męskiej głowy na Salonie w Rio, dyplom honorowy. Obecnie p.Kwiatkowska, zdobyła dla polskiej sztuki drugi, po ś.p. B,Ledóchowskim srebrny medal brazylijski.-

Pan Ruy Barbosa o Polsce.

Rząd brazylijski przystąpił obecnie do publikacji całości spuścizny pisarskiej znakomitego męża stanu, uczonego wielkiej miary, pisarza i publicysty, Ruy Barbosa'y. Dom wielkiego syna Brazylii, jak i jego olbrzymia biblioteka, zostały udostępnione publiczności już dawniej, obecnie, po skatalogowaniu i ułożeniu systematycznym, olbrzymiej, bo przewyższającej 50 foliałów spuścizny pisarskiej, nastąpi publikacja całości dzieł wielkiego myśliciela. Dla nas Polaków najważniejszymi będą teksty dwóch przemówień. Pierwsze to mowa wygłoszona na plenarnym zebraniu Trybunału Międzynarodowego w Hadze, w której Ruy Barbosa, po raz pierwszy w XX-tym wieku poruszył sprawę zbrodni rozbiorów Polski, wielkim głosem domagając się naprawienia krzywdy wyrządzonej, uważając wymazanie Polski z mapy Europy za główne źródło nieszczęść Europy i świata, za pierwszy w historii precedens, faktu dokonanego, pruskiej doktryny : "Siła przed Prawem". Drugi dokument o dużej dla nas wadze, to tekst mowy wygłoszonej w Parlamencie brazylijskim w 1916 roku, również w sprawie Polski, w którym z równą mocą jak w Hadze domagał się by wojna tocząca się wówczas odrestaurowała Polskę. Podkreślić należy, że chronologicznie tekst tej mowy poprzedza 13-ty punkt Wilsona. Jest on więc pierwszym głosem Ameryki w naszej sprawie.-

Ambulans dla Armii Polskiej od Polonii w Rio de Janeiro.

Polonia w Rio de Janeiro zebrała już połowę kwoty na zakupienie ambulansu dla Polskich Sił Zbrojnych. Wóz został już zadatkowany i prawdopodobnie uda się w bieżącym kwartale wpłacić brakującą jeszcze kwotę i ambulans wysłać do Wielkiej Brytanii.-

Teatr Polski w Brazylii.

Artysta scen teatrów warszawskich, p.Zbigniew Ziembiński, który przybył do Brazylii jako uchodźca w lipcu 1941 roku, opanował w krótkim stosunkowo czasie tak doskonale język portugalski, że został zaangażowany jako reżyser do jednej ztamtojszych wytwórni filmowych, produkującej dramatyczną wersję storpedowania statków przez Niemców, której bohaterem jest marynarz brazylijski. Pan Ziembiński zorganizował również trupę teatralną amatorów pod nazwą "Os Comediantes", która w roku zeszłym dała kilka przedstawień. Obecnie uzyskała ona subwencję rządową i wystawia szereg sztuk w stołecznych teatrach. Ostatnio p.Ziembiński zorganizował cykl przedstawień, inaugurując go sztuką Moliera "Szkoła Żon" i komedią Musset'a "Kaprys". Na przedstawieniu tym był obecny Minister Oświaty. Wielkim powodzeniem cieszyła się sztuka "Peleas i Melisanda" Maeterlincka, odegrana w największym teatrze miejskim "Teatro Municipal", wypełnionym po brzegi /przeszło 2.500 miejsc/, w której p.Ziembiński grał tytułową rolę.

Pan Ziembiński zamierza wystawić w przyszłym sezonie sztukę "Lato w Nohant" Iwaszkiewicza, oraz ewentualnie inne sztuki polskie.

Działalność Związku Polaków w Boliwii.

Na terenie Boliwii praca polska skupia się w Orruro. Zamieszkuje tam 40 polskich obywateli, z których 90% jest zrzeszonych w polskim Związku Demokratycznym. Praca związkowa polega przede wszystkim na zjednywaniu sympatyków dla sprawy polskiej. Uzyskane rezultaty pod każdym względem są pozytywne. Najwybitniejsi przedstawiciele miasta Orruro oraz inni Boliwijczycy należą także do Związku i są wielkimi przyjaciółmi i sympatykami Polaków.

Związek zakupuje z okazji wszystkich uroczystości narodowych polskich w miejscowej radiostacji audycje radiowe.

14.055 Dolarów na Akcję Pomocy Polsce.

Blisko 500 osób z pośród przedstawicieli całego świata towarzyskiego i politycznego z Santiago de Chile przybyło do Poselstwa R.P. na zebranie urządzone z okazji święta narodowego, przez Komitet Pań, z p.Ministrową Mazurkiewiczową na czele.

Loteria fantowa urządzona z tej okazji na cele pomocy naszym rodakom, była prawdziwym sukcesem finansowym, dając w wpływach 14.055 dolarów.

Polak na Katedrze Wyższej Szkoły Wojennej w Chile.

W październiku ubiegłego roku odbyły się w Santiago de Chile oficjalne próby użyteczności mieszanki benzyny i spirytusu, jako materiału palnego, przy zastosowaniu wynalazku stabilizacyjnego Polaka, p.inż.Fryderyka Ferdynanda Szwartza. Próby te zostały zorganizowane przez kompetentne chilijskie czynniki wojskowe, przy udziale zaproszonych osób : Posła R.P. Wł.Mazurkiewicza, ekspertów, przedstawicieli władz oraz prasy. Stabilizator p.Szwartza pozwala na mieszanie benzyny i alkoholu we wszystkich proporcjach i w każdej temperaturze, wobec czego posiada szczególne znaczenie dla tych krajów, którym brak benzyny, a które obfitują w alkohol, jakiegokolwiek pochodzenia.

Dr.Szwartz jest inżynierem - chemikiem; w udzielonych wywiadach prasowych oraz w obszernych komunikatach w całej prasie chilijskiej podkreślano, że ma "honor być Polakiem". Przebywa w Chile od półtora roku jako uchodźca wojenny, a dzięki swej niezwykłej wiedzy ma objąć również Katedrę chemii w Wyższej Akademii Wojennej w Santiago. Znakomity chemik oddał swe odkrycie do bezpłatnego użytku w pierwszym rzędzie Wojska Polskiego na czas wojny, aliantów oraz Chile.-

Zadania Polonii Kanadyjskiej.

Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Montrealu zaapelowało do wszystkich polskich organizacyj oraz do Polek i Polaków niezrzeszonych, do podjęcia wspólnego wysiłku dla sprawy polskiej. Wysunęło ono następujące zadania, około których wszyscy powinni się zjednoczyć :

"My Polacy, jako grupa narodowościowa w Kanadzie, musimy być silnie zorganizowani i pracować, aby każdy obywatel kanadyjski był dumny ze swego polskiego pochodzenia. Tego wymaga od nas Polska i Kanada.

Musimy pracować usilnie dla zdobywania przyjaciół i sympatyków dla Polski i Jej spraw, co jest możliwe do osiągnięcia przez prace

i wpływy silnej i sprężyście działającej organizacji kulturalnej.

Przygotowywanie i dopomaganie młodzieży w zdobywaniu stanowisk publicznych i naukowych da możność urabiania dobrej opinii Polsce i bronienia Jej dobrego imienia.

Zrozumiałym jest, że przyszłość Polonii w Kanadzie należy do młodzieży. Dlatego też należy cały wysiłek włożyć w organizowanie tej młodzieży utrzymania w duchu polskim przez wpajanie tradycji i kultury polskiej i budzenie honoru narodowego oraz zachęcanie młodzieży do studiów na wyższych uczelniach i udzielania jej w tym pomocy przez utworzenie funduszu stypendialnego.

Musimy usilnie i planowo pracować nad zwalczaniem antypolskiej propagandy, musimy rozpocząć planową pracę nad zbieraniem środków na cele pomocy w odbudowie naszej Ojczyzny-Polski".

Swój apel kończy Towarzystwo takimi słowami : "W zawierusze wojennej, która idzie przez świat cały, muszą zginąć bezpowrotnie na zawsze słabostki i stać się musimy narodem mocnym, twardym i prężnym, gotowym do nowej i twórczej pracy".

Nieśmiertelnej sławie Narodu Polskiego.

Audrey Aleksandra Brown, znana poetka kanadyjska wydała w Toronto zbiór poezji p.t. "Challenge to Time and Death". Zbiór ten zadedykowany "Nieśmiertelnej sławie narodu polskiego", zawiera między innymi piękny poemat o Szopenie, poświęcony obronie Warszawy. Wiadomo, że p.A.Brown poważnie przyczyniła się do uzyskania zgody rządu prowincji British Columbia nazwania jednego ze szczytów w Górach Skalistych imieniem "Mount Warsaw". Widok tego szczytu maluje teraz Rafał Malczewski, znany malarz polski, przebywający obecnie w Kanadzie.

Wydział Statystyczny Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

Siódmy Zjazd Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, na wniosek Rady Okręgowej w Hamilton uchwalił jednogłośnie wniosek o utworzenie Biura Statystycznego, któreby zebrało dokładne dane dotyczące ilości osób pochodzenia polskiego, obojga płci, służących w Siłach Zbrojnych Kanady i w Armii Polskiej. Utworzenie i prowadzenie Biura powierzono p.J.K.Flisowi, który podjął się prowadzić je na własny koszt. Dane mają zebrać organizacje w poszczególnych ośrodkach.

Inne grupy narodowościowe w Kanadzie, których córki i synowie służą w kanadyjskich siłach zbrojnych, posiadają już takie statystyki i skutecznie wykorzystują je w swych własnych celach.

Profesor Gustaw Mokrzycki - Profesorem Uniwersytetu w Montreal.

Prof.Gustaw Mokrzycki, który pracował ostatnio w przemyśle wojennym w Toronto, został powołany przez Uniwersytet Montrealski w celu zorganizowania wydziału samolotowego na tamtejszym Uniwersytecie.

Przy organizacji wydziału spodziewa się on wprowadzić na Uniwersytet do prowadzenia wykładów innych jeszcze inżynierów i konstruktorów. Inż.G.Mokrzycki był przed wojną profesorem na Politechnice Warszawskiej.-

Bazar Związku Polaków w Kanadzie.

Jednym z największych przeżyć Polonii w Toronto jest niechybnie bazar, jaki Grupa I-sza Z.P. w K. rok rocznie urządza w sezonie jesiennym. Ostatni bazar dał doskonałe wyniki. Z dorocznego bazaru Grupa czerpie dochód na prowadzenie Domu Polskiego, szkoły, zajęć dla młodzieży, a także ze względu na wielkie potrzeby Polski okupowanej - część dochodu przeznacza na cele charytatywne.

Młodzież Związku Polaków w Hamilton.

Hamilton, Ontario posiada od 11 lat zorganizowane grono młodzieży przy tak zwanej Grupie II. Związku Polaków. W pierwszych początkach brak funduszów tamował rozwój pracy, lecz dzięki współpracy II-giej Grupy, grono zdobyło mały fundusz i w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Domu Polskiego, zbudowało na placu, na gruzach i chwastach, własnymi rękami członków boisko sportowe "tenis". Było to pierwsze boisko sportowe polskie w Kanadzie, na którym młodzież uprawiała ćwiczenia sportowe przez szereg lat.

Grono Młodzieży przez cały czas swego istnienia było bardzo czynne i zdobywało fundusze przez urządzanie różnego rodzaju imprez. Zdobyte fundusze przeznaczało na cele kulturalno-oświatowe, prowadząc kursy różnego rodzaju, jak np. szkołę języka angielskiego dla młodzieży przybyłej z Kraju, kursy szycia i robótek ręcznych, kursy gotowania, pieczenia i prowadziło wykłady i odczyty samokształcenia, brało czynny udział w obchodach narodowych, pracowało w kółku teatralnym, a obecnie ma swoją delegację w Komitecie Obrony Narodowej, w Polskiej Dywizji Czerwonego Krzyża wreszcie bierze udział co roku w wieńczeniu grobów Żołnierzy Polskich w Niagara on the Lake. Grono prowadzi 4-głosowy chór mieszany. Pierwszym celem Grona Młodzieży jest podtrzymywanie Godziny Radiowej, która rozpoczęła już w dniu 17 marca 1943 roku. Grono to posiada własne urządzenia świetlicowe oraz gry, i prowadzi od szeregu lat kursy tańców ludowych. Pierwszym kierownikiem Grona Młodzieży był szeroko znany i oddany Związkowiec p.L.A.Jurkowski, następnym był p.W.Sochacki, który pracował niezmordowanie wraz ze swoją małżonką. W międzyczasie kierownikiem Grona Młodzieży był p.Jan Tarańczyk, jako pierwszy kierownik urodzony w Kanadzie. Grono Młodzieży jest najżywotniejszą Organizacją młodzieżową z pośród bardzo wielu organizacyj polskich na terenie Hamiltonu, a może całej Kanady i cieszy się jak najlepszą opinią w społeczeństwie polskim, o czym świadczą wszystkie jego przedsięwzięcia, które są popierane przez całą Polonię hamiltońską i okoliczną.

O patriotyźmie Członków Grona świadczy fakt, że z chwilą wybuchu wojny, w roku 1939, Grono pożegnało kilku kolegów, którzy ochotniczo wstąpili do armii polskiej i kanadyjskiej. Od wybuchu wojny, Grono prowadzi prace z wytężonym wysiłkiem, śpieszy z pomocą Komitetowi Obrony Narodowej, utrzymuje korespondencję z żołnierzami polskimi, wysyła paczki jeńcom wojennym i żołnierzom polskim.

Teatr, Tańce i Pieśni Polskie wśród Polonii Kanadyjskiej.

Związek Młodzieży Polskiej w Toronto posiada specjalną instruktorkę, która kolejno objeżdża poszczególne ośrodki młodzieży i przeprowadza kursy śpiewów, tańców itd. Według jej własnych słów "Pójdziemy z naszą pieśnią polską i naszymi polskimi tańcami raźno i do swoich i do naszych przyjaciół angielskich, tak wśród wojskowych jak i wśród cywilów".

Warte jest do zanotowania, że w okresie wiosennej akcji werbunkowej Z.P.K. zorganizowana była specjalna trupa teatralna. Wyjeżdżała ona w każdą niedzielę z przedstawieniami do poszczególnych ośrodków i cieszyła się ogromną popularnością. Wspomniany wyżej Związek Młodzieży przygotował dla Polonii szereg bardzo ładnych koncertów.

Książki Szkolne.

Związek Polaków w Kanadzie, pod kierunkiem Rady Edukacyjnej wydał już dwie książki do nauki dla dzieci polskich. Obie książki wydane są w ilości kilku tysięcy egzemplarzy. Jedną z nich jest Elementarz dla Klasy Pierwszej - Falskiego, cieszący się nietylko w Polsce, ale i wśród Polonii Zagranicznej, gdzie był szeroko rozprzestrzeniony, bardzo dużym uznaniem. Rada Edukacyjna pisze o nim we wstępie : "... Wybraliśmy ten egzemplarz z pośród wielu używanych w Kanadzie, ze względu, że pisany on był dla dziatwy miejskiej w Polsce i jest najbardziej zbliżony do warunków życia, w jakich wychowują się nasze dzieci. Doskonała w wynikach metoda wyrazowa tego podręcznika, pozwoli naszej dziatwie, umiejącej już czytać po angielsku, w szybszym czasie opanować czytanie po polsku. Oddając elementarz ten do użytku wszystkich polskich patriotycznych Organizacyj i szerokiej rzeszy naszej dziatwy, sądzimy, że będzie on służyć z pożytkiem naszemu Wychodźtwu, a tym samym i ukochanej, a tak dziś nieszczęśliwej Ojczyźnie Polsce..."

Drugą książką to Czytanki Polskie dla Klasy Drugiej - Barbary Głogowskiej. Jest to jedno z bardzo nielicznych wydawnictw szkolnych, opracowanych wyłącznie z punktu widzenia dziecka emigracyjnego. Autorka, która zna nie z teorii, a z praktyki własnej środowisko emigracyjne, układała tę książkę/potrzeb dziecka polskiego w Kanadzie i to podnosi jeszcze wartość książki. Wśród książek szkolnych wydanych na emigracji, praca ta niewątpliwie odegra dużą rolę.-

Kurs Cięcia i Spawania Metali.

Ostatnio odbyły się uroczystości zakończenia kursów cięcia i sprawania metali, prowadzonych w St.Catherines przez inżyniera p.Stefana Dubiela. Uroczystości, na które licznie przybyła Polonia z St.Catherines i okolicy, odbyły się w Domu Polskim Czternastu Polaków z St.Catherines zdobyło sobie przez naukę dobry zawód a przez to samo podciągnęli się do góry. Podczas uroczystości na sali, na apel mówcy, z Toronto, kilkunastu Polaków zgłosiło się podpisać aplikację na wysyłkę paczek do jeńców polskich w niewoli niemieckiej. Pieniądze ze zbiórki w sumie dolarów 26,46 przeznaczono dla biednych dzieci w Persji.-

Ufamy Prezydentowi Rooseveltowi.

Pod takim tytułem ukazał się artykuł w Dzienniku Związkowym w dniu 24 listopada 1943r. Artykuł podaje streszczenie mowy Prezesa Świetlika, wygłoszonej na Zjeździe Rady Nadzorczej ZNP. w Cambridge, Springs, Pa, przed zebranymi najwyższymi urzędnikami ZNP. reprezentującymi trzydziestutysięczną rzeszą związkową. Prezes Świetlik treściwie przedstawił sytuację polityczną, w jakiej znajduje się dziś Polska.

Przyznał z goryczą i żalem, że sytuacja jest dzisiaj rzeczywiście dla Polski poważna i że nie jest czas na optymizm.

"Polska przeżywa dzisiaj naprawdę czarną godzinę w swej historii" - powiedział cenzor Świetlik.

I w godzinie tej Polonia Amerykańska musi Polsce pomóc. Musi wypełnić obowiązek, jaki na nią spadł. Nie wolno jej się od tego obowiązku usunąć. Wielki nacisk w swym przemówieniu położył Cenzor Świetlik na fakt, że Polonia Amerykańska musi mieć zaufanie do Prezydenta Roosevelta, iż nie pozwoli on zrobić krzywdy Polsce, że on, jako wielki demokrata i wielki idealista, użyje swych wpływów oraz wpływów potężnych Stanów Zjednoczonych, aby Polska nie tylko odzyskała wolność i niepodległość, ale aby odzyskała je w swych granicach z przed 1939 roku.

Jak słusznie zauważył Cenzor Świetlik, Prezydent Roosevelt w liście pisanym do Rady Polonii Amerykańskiej zapowiedział, iż Polska będzie wolna i niepodległa i my mamy prawo wierzyć, że miał on na myśli całą Polskę, ze wszystkimi jej ziemiami.

Komisja Szkolna i Rada Nadzorcza ZNP. w myśl tych słów Cenzora Świetlika, uchwaliła w Cambridge Springs rezolucję, wyrażającą swe najwyższe uznanie Prezydentowi Rooseveltowi, i złożyła w jego ręce swą wiarę i ufność, że sprawy Polski on dopatrzy i obroni...

Delegat Rady Polonii do Afryki.

Rada Polonii Amerykańskiej uchwaliła na ostatnim posiedzeniu wysłać do Wschodniej Afryki swego delegata w osobie p.Henryka Osińskiego z Buffalo. Pan H.Osiński ukończył specjalne studia społeczne i pracuje na tym polu od dziewięciu lat.-

Z działalności kupiectwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu października i listopada 1943 roku przedstawiciele Federacji Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Ameryce w osobach Prezesa Federacji p.Wójcikowskiego, prezesa I-go Okręgu /detroickiego/ p. Kosteckiego i delegata Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy dr. Aleksandra Rytla, odbyli szereg konferencji dotyczących zagadnień kupiectwa polskiego w Ameryce i jego planów na przyszłość, głównie - - Syndykatu Paczkowego. Ponieważ Syndykat Paczkowy ma za zadanie zorganizowanie wysyłki paczek żywnościowych i odzieżowych dla ludności w Polsce od Polonii Amerykańskiej, delegaci Federacji zwrócili się w tych sprawach do Ambasady i Konsulatów R.P. w Stanach Zjednoczonych. Poza tym zwrócili się o poparcie dla swej inicjatywy do najpoważniejszych organizacji Polonii z Radą Polonii Amerykańskiej na czele. Według otrzymanych wiadomości tak p.Cenzor F.X.Świetlik, prezes Rady Polonii Amerykańskiej, jak i p.Karol Rozmarek, prezes Związku Narodowego Polskiego oraz p.Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, odnieśli się życzliwie do projektowanego Syndykatu Paczkowego, obiecując udzielenie pełnego poparcia przy jego realizacji. Następnie przedstawiciele Federacji złożyli wizyty reprezentantom prasy polskiej w Ameryce w New York,

Chicago i Milwaukee, a podczas objazdu poważniejszych ośrodków kupiectwa polskiego omówili sprawę Syndykatu Paczkowego oraz aktualne zagadnienia kupieckie. Przyjęcie, jakiego doznali przedstawiciele Federacji, wskazuje na trafność inicjatywy powołania Syndykatu Paczkowego oraz rokuje dobre nadzieje dla jego rozwoju.

REZOLUCJA W SPRAWIE 100-TYSIĘCZNEGO DARU NA NIESIENIE POMOCY DZIECIOM POLSKIM.

W związku z memoriałem na cześć Generałowej Heleny Sikorskiej, która miała być honorowym gościem i przyjechać do Stanów Zjednoczonych w sprawie rzucenia światu przed oczy prawdziwego obrazu ciężkiej doli, prześladowań i gnębienia dzieci polskich. Sejm Związku Polek w Ameryce postanowił, aby z FUNDUSZU RATUNKOWEGO ZWIĄZKU POLEK W AMERYCE STO TYSIĘCY PRZEKAZAC NA NIESIENIE POMOCY DZIECIOM POLSKIM ROZPROSZONYM PO SWIECIE.

Fundusz ten został złożony przez wszystkie członkinie Związku Polek w Ameryce i wszystkie pragną ulżyć doli dziecka polskiego.-

Muzeum Polonii w Chicago.

Sprawozdanie kustosza Archiwum i Muzeum Zjednoczenia P.R.K. p.Mieczysława Haimana, złożone na zebraniu Polskiego Towarzystwa Historyczno-Muzealnego w salach Muzeum w listopadzie 1943 roku, wykazuje stały bardzo pomyślny rozwój tej instytucji. Ciągle przez Muzeum przechodzą goście z dalekich nawet stron, a co najważniejsze, przechodzą tam liczne grupy młodzieży szkolnej. Bogate zbiory Muzeum stanowią najlepszą i zarazem najprzystępniejszą dla nich lekcję o kulturze i historii polskiej. W ciągu ubiegłego roku do 1 października było w Muzeum 43 wycieczek grupowych, z tego 26 wycieczek dziatwy szkolnej, 15 grup innonarodowców. Dotychczasowa frekwencja zwiedzających od dnia otwarcia wynosi blisko 45.000 osób. Nieustannie w Muzeum pracują studenci i badacze nad materiałami archiwalnymi. Nieustannie nadchodzą na ręce Kustosza listy z najdalszych stron kraju z prośbą o materiały i pomoc w pracach naukowych, lub o informacje, głównie z dziedziny Historii Polskiej i Polonii. W tym roku Muzeum pomogło w urządzeniu wystawy sztuki polskiej S.S.Felicjankom w Detroit a p.L.Van Naromanowi w San Diego, autorowi "Poland, the Knight among Nations", w pracy nad nową książką o Polsce; S.S. Bernardynkom w Reading, Pa., w urządzeniu Kursu wakacyjnego dla sióstr o sztuce polskiej; żołnierzom z armii amerykańskiej, studiującym w Uniwersytecie Illinois w studiach nad Polską i t.p. Do 23 miejsc w Muzeum rozesłało w ubiegłym roku 508 książek i broszur, przeważnie do Polskiego Instytutu i do ośrodków, w których gromadzą się uchodźcy polscy. Muzeum urządziło też 6 tymczasowych wystaw : rysunków F.Topolskiego o Conradzie, o Koperniku, z okazji 70-lecia Z.P.R.K., na cześć Gen. Sikorskiego, korespondencji Tyssowskiego, oraz starych druków polskich. Wspólnie z Wydziałem Pomocy Naukowej Z.P.R.K. i Komisją dla Badań nad Imigracją Polską z łona Polskiego Instytutu naukowego Muzeum zorganizowało w sezonie zimowym cykl z 3 odczytów z zakresu historii Polonii. Muzeum przygotowuje już do druku katalog poloników w języku angielskim w bibliotece muzealnej, która prawdopodobnie posiada największy w świecie zbiór tego rodzaju. Nad katalogiem tym pracuje Dr.A.S.Wolanin, archiwista Muzeum. Napływ darów w przedmiotach był bardzo zadawalający. Niemniej pomyślny był stan liczbowy członków Polskiego Tow.Hist.Muzealnego i plon finansowy. W dniu 1 listopada było 75 członków wieczystych, 128 członków wspierających i 405 członków zwyczajnych. Jest to największa liczba od czasu założenia Pol.Tow.Hist.Muzealnego.
Łoczeństwo coraz bardziej docenia znaczenie Muzeum i coraz chętniej śpieszy mu z pomocą.

Z opłat członkowskich i różnych ofiar Muzeum zebrało 3.559.71 dol. Był to najpomyślniejszy pod względem finansowym rok w historii Muzeum. Od początku istnienia Muzeum zebrało 17.427.94 dolarów. Ofiarność społeczeństwa pomaga opędzić różne bieżące potrzeby, nadto zaś uratować od zaprzepaszczenia niejedną polską pamiątkę. Muzeum zakupiło kilka rzadkich rycin Kościuszki do uzupełnienia swej kolekcji, największej w Ameryce, list Kościuszki, cztery listy Niemcewicza, list Marii Leszczyńskiej do Papieża Benedykta XIII. i inne pomniejsze

autografy, portret Paderewskiego pędzla P. Strayera i obraz Rudolfa Pena, książkę Wawrzyńca Korwina, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Hortulus Elegentianum, napisaną jako podręcznik dla studentów wszechnicy jagiellońskiej i drukowaną w Moguncji w r. 1508 przez p.P. Schoeffera, syna spólnika Guttenberga. /Drugą podobną książkę Korwina, Carminum Structura, drukowaną w Kolonii w roku 1508, nadesłał w darze dla Muzeum Minister S. Strakacz, Konsul Generalny R.P. w New Yorku/. Na fundusz Paderewskiego przy Radzie Polonii Amerykańskiej Muzeum zebrało do 1-go lipca 1943r. sumę 202,18 dolarów.

Chlubna i pożyteczna praca Muzeum zasługuje w zupełności na dalsze poparcie społeczeństwa. Wszelkie dary w przedmiotach, zwłaszcza w książkach, pamiętnikach, programach, dziełach sztuki, itp. oraz wszelkie ofiary pieniężne można wysyłać na adres Polish R.C. Union, 984 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill. USA.-

Poezje Polskie w Języku Angielskim.

Młodzież polska skupiona w Klubie Polskim przy sławnym Uniwersytecie Columbia w New Yorku, wydaje w tłumaczeniu angielskim obszerny tom poezji sławnych pisarzy dawnej i nowoczesnej Polski. Tłumaczenie poezji polskiej na język angielski ukaże się po raz pierwszy w tak obszernym opracowaniu przez młodzież polską zrodzoną w Ameryce.-

Stypendia dla Polaków.

Uniwersytet Nowojorski t. zw. New York University udzielił ostatnio kilku stypendiów wartości dolarów 2,352. Na pięć przyznanych stypendiów dwa stypendia otrzymali Polacy.-

Sprzedaż znaczków "Poland".

Z zestawienia ilości sprzedanych znaczków poczty amerykańskiej, poświęconych Zjednoczonym Narodom wynika, że pierwszy znaczek tej serii z napisem "Poland", jaki ukazał się dnia 22 czerwca 1943 roku, w sprzedaży w Washingtonie i Chicago, osiągnął rekord 1.L53.011, sprzedanych znaczków, podczas gdy drugie miejsce zajął znaczek norweski z ilością 627.927.

Sprzedaż znaczka polskiego była więc niemal dwukrotnie wyższa od przeciętnej sprzedaży znaczków, poświęconych innym narodom sprzymierzonym i zjednoczonym.-

Sokolstwo kupuje bombowce.

Sokolstwo chicagoskie postanowiło poprzeć gorąco sprzedaż bondów na zakupno bombowca "Polish Falcons".

Na Cześć Polskiego Lotnika.

Adventurer's Club w Chicago wydał przyjęcie na cześć lotnika polskiego ppor. Godlewskiego, który stracił obie ręce podczas lotów bojowych nad Niemcami. W przyjęciu wzięli udział wybitni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego. PPor. B. Godlewski wygłosił przemówienie, podnoszące bohaterstwo lotników polskich.-

Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej w Salem.

Staraniem Komitetu Połączonych Towarzystw została odsłonięta Tablica Pamiątkowa, na której widnieją nazwiska Polaków z miasta Salem, zaciągniętych do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W miarę dalszego poboru nazwiska tych Polaków są stale dopisywane na wspomnianej tablicy.-